

Оссолінські колекції.

CD – диск виконано в рамках угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.
Zespół (fond) 73.
Archiwum Ostapa Ortwina

75. Archiwum Ostapa Ortwina. Materiały redakcyjne. Szymon Kofler: „Droga”. Pieśni (7).

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська 616-та АН УРСР
ВІДП. РАЙОНСІВ
Орм. 75/н 6.

2010

Коопер Улимон
(Kofler Szymon)

"Добра". Ретни в загливості.

Т. р.

Т. ш.

Улаццантоніе

Фара.

м. пол.

Szymon Kofler.

D r o g a .

Wielki się poruszył nad granicami bezwiedzi
Nad bogi Pieśni w żarliwości. Słuchaj!
Coś skamieniało - by się narodzić,
Po śniegu przedzieleniu tuła się jak.

Wielki się poruszył nad granicami bezwiedzi
Nad bogi Pieśni w żarliwości. Słuchaj!
Coś skamieniało - by się narodzić,
Po śniegu przedzieleniu tuła się jak.

Błakań wielmożne stargały się struny,
Końce ukorzeń na rozkaz dnia - - ja.
W dali zapadną nieznane kurtyny,
Zdarzenia skryją wstydliwie swój bieg.

Ściek się poruszy nad spraw swych bezwola
Nad Bogiem zapłacze, by stał się bunt !
Coś skamieniało - by nie zarechotać,
Po ścian przerażeniu tuła się jęk.

Lęk na się spogląda - / ból w nieukoju /,
Ócz nieruchomość patrzy w punktów kres !
Wyolbrzymieje, jak sen na orbitach
Obrazek wypieszczon wołaniem : krew !

Zew się obwieści zębów szczękaniem,

Śmiesznie się skurczy w straszny grymas ust !

Czekem - -

- - Myśli stroję w dziwne kostjумы,

- U stóp ołtarza krzyżem leży Bóg - -

I.

Ócz mych schyliłeś błyskawic pojęki,
 Jak ścierwo zelżywe rzuciłeś precz !
 Z słów mych witania i mądrej udręki
 Do stóp twych mnie zgiąłeś, mnie - wierną rzecz !

Przeczłeś nie zwolił mi stóp twoich lizać,
 Zamieszkać w cieniu gojących się ran ?
 Dzieci mych główki na sznur dla cię nizać,
 W usta martwe im wmodlić bezgłos : Pan.

Tan nad mą głową się wikłał bez końca,
 - Grom w błyskawicy zanurzył się chuć ! -
 A jam się modlił u nóg twoich słońca :
 " Oh, w ócz mych ślepotę jałmużnę rzuć ! "

Pluć mi's nakazał na wszystko, co święte,
I wyrwał z ufności, z nizin twych nóg !
- A jam ci na wyżach dał serce nietknięte
I modlić chciał do cię, jak niegdyś : Bóg !

Trwóg w mojem sercu zaskrzepły kantaty,
W straż blizny rozdartej skamieniał Znak !
Muły zgarbione, by dzikie bachmaty,
Bezmoc mą niosły na wyżyn twych szlak !

Wszak wiesz, zem sklamrzał, gdyś rwał ku sobie
A dziś oto stoim twarzą w twarz my dwaj !
Wczoraj błagałem, ó o miejsce przy żłobie,
Dziś, panie mych pleców, panem mnie znaj !

II.

Echem się żzawem tuła wspomnienie,
Pokornie całuje kroków mych ślad.
Może się przecież coś rozplomieni
I zwanie swe cisnie boleśnie w świat -
Kwiat się rozczerwili tragedją przekwitów
- Płacz sponiewieran starganych wiar -
Bunt się w niewierze spostrzeże przedświtów,
Dusze w lustrze oglądna korowód mar.
Na zdar! Duszkiem wychylam puhar przeczucia,
Lokaje klęczą przy trumienkach snów -
A tobie, Panie, dam dziś lekcję szczucia
Piesków znużonych na model własnych głów.

Zmówmy w skupieniu wydrwione pacierze,
 Wszak rzucim na się ciężar wszystkich dni !
 Bój nasz się stoczy w dziwacznej niewierze,
 Że cud białych panien i dzieciom się śni.

Lśni się ostrzona naszych dumań klinga -

Nigdy nie jeszcze twarzy w twarz twą nie wrył !

- A nocą tu błądzą cienie z San - Dominga - -

Oh, czemuś nie wypił krwi moich żył ?!

W brył wypukłości sny nasze niewinne

Rzucą się w straszny, beznadziejny bój.

Nie spoglądnij w nasze oczy dziecinne,

Bobyśmy, Panie, zapłakali : stój !

III.

W progu mych świąt nic stanęła grzesznica,
 - Ołtarze zadrzały w lamencie trwóg -
 U bram widowisk ukłękła ulica,
 - Nadzieja się pięła ku świtom dróg -

Zmógł się w pełzaniu ogłuchły lęk trwania
 I skarłowaciał w wirowaniu świat !
 Na konie mem wysnił sen nienazwania,
 Rozglądnał się błędnie w pograniczu krat.

Brat mi dziś każdy, kto chłostan spojrzeniem
 I wije się brzydko w spełnieniu mąk.
 Wiek się rozglądasz za Boga wzmożeniem,
 Chwila się modli u krzyża mych rąk.

Zląkł się bezkresu rozpętan krzyk wieży,
Załamał się sklepień przegięty śmiech.

Wśród kolumn rozgwaru szybko ktoś bieży,
Czyżby nas, Panie, uciekło dziś trzech ?

Grzech osiwiały, że grzeszyć dziś musi
Zapatrzył się tkliwie w cudny giest kar.
"Spełnień nazwanie w beztrwanie byt zdusi"
Kusi mnie wróżba bezwróżbny twój - dar.

War dziś bełkocze potworne poema!

- Krwią mą niewinną spłynie twój giest !
Potworne, bo głosi, że nic we mnie nie ma,

A tyś mi dał ongiś jałmużnę - chrzest !

Christoforo Colombo .

Okręty ładowne, ruszamy dziś w dal !
 W zwartych tętentach krew świetnie się burzy,
 Płonie w bezzgonie bez śmierci nasz żal !
 W cień nasz patrzymy, jak dziwnie się dłuży -
 W dusz naszych bezkresy ruszamy, jak w dal - -

W stal dziś załuję bezbronne me dnię !
 Na pokład ładuję skrzynie świecideł,
 Przyszłość zdobędę, jak wieczność we śnie !
 Myśl moja tonie w morzu mamideł,
 Nawet nie pytam : wam to, czy mnie ? -

Gnie się w porwaniu obłądnem nasz szwał !
 Zażarcie prą naprzód dzioby okrętów,
 W smutku się wiotkim rozbijają u skał !
 Mary się nasze dobędą z odmętów -
 Na morza bezkresie gnie się nasz szwał

Łkał gdzieś w zanadrzu zduszony mój śmiech !
Bóg się dziś porwał, rozerwał me skrzynie,
Opluł słońce perełek i zawył : grzech !

- Bunt splwany, jak robak toczy świątynie,
Po nawach się tuła rozełkany śmiech . . .

IV.

Garną się ku mnie gdzieś z dali rosnące
 Zawołań bezkresy na spowiedź słów -
 Oczy mi błyszczą jakos dziwnie drwiące,
 Oh... grdyka się dusi chrapliwie : znów !

Snów się przekora u wrót mych załamie
 - Baśnią pieszczony welonów giest -
 Tajnią zdziwioną raz kłamstwo omamię,
 Zasłon nie zerwę, a powiem - jest !

Chrzest się skrwawiony wśród cieni rozgości -
 Oh, wejdz dziś, Panie w chram wieczystych złud -
 W śmiechu spalonych twych świątnic radości
 Czekać drgający, nagi Nocy cud !

Głód wyołbrzymien - - oh, piersi mi rwacy . . .

Życie drwiący, ogrom biorący - wid !

Cudów igraszką duszę mi żrący,

Płomieniem spopiela radów mych - mit !

Świt się już krwawi południem świątnicy -

Czyżby na ołtarz ułożyć nasz ból ?

Wszak czekać będziem my śmieszni patnicy,

Ty słońca, ja ciemni strącony król !

Ról się już naszych wyczerpią przemiany

I pójdziem - wszak wolni - przez kresów lęk,

Przez wspomnień twych ogień szczerzo słomiany

Na żywot tragicznie zaciśniętych szczęk.



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.